

Chadecja bez treści

Sceny polityczne państw zachodniej Europy przypominają dziś pole bitwy, na którym toczą się walki pozycyjne. Po ogłoszeniu przez Angelę Merkel rezygnacji z przewodnictwa CDU Niemcy wchodzą w podobną fazę politycznego zamętu – pisze prof. Marek A. Cichocki w felietonie na łamach „Rzeczpospolitej”.

W Niemczech toczy się właśnie walka o uporządkowane przekazanie rządów.

W większości państw Europy Zachodniej mamy dziś do czynienia z rozpadaniem się dotychczasowych partyjnych struktur władzy. Po brexicie tradycyjne partie polityczne, konserwatyści i laburzyści, walczą o przetrwanie. We Francji Macron doszedł do władzy, dokonując całkowitej destrukcji tradycyjnej francuskiej sceny politycznej. We Włoszech, gdzie po Berlusconim stabilność rządu gwarantowali brukselscy nominaci, do władzy doszli skrajni populiści, a w Holandii Mark Rutte utrzymał się przy władzy, tworząc kordon sanitarny wszystkich partii przeciwko Wildersowi.

Sceny polityczne państw zachodniej Europy przypominają dziś pole bitwy, na którym toczą się walki pozycyjne. Po ogłoszeniu przez Angelę Merkel rezygnacji z przewodnictwa CDU Niemcy wchodzą w podobną fazę politycznego zamętu. Obecnie liczą się dwaj najpoważniejsi

kandydaci na jej miejsce: Friedrich Merz i Annegret Kramp-Karrenbauer. Ta ostatnia uważana jest za „klona” Merkel i bez wątplenia kanclerz, która już ogłosiła, że chce rządzić do końca kadencji, najchętniej widziałaby ją w fotelu szefa partii. Merz jest dawnym adwersarzem Merkel, wysłanym za karę na przedwczesną polityczną emeryturę, który szuka z pewnością rewanżu. Co istotne, jest wspierany przez Wolfganga Schäublego, który może liczyć po cichu na to, że zastąpi Merkel jako „przejściowy” kanclerz.

*Sceny polityczne państw
zachodniej Europy
przypominają dziś pole bitwy,
na którym toczą się walki
pozycyjne*

To wszystko są istotne personalne roszady, ale wyrażają one problem o wiele ważniejszy – mianowicie konieczność zmian w życiu politycznym

Niemiec. Najważniejszym pytaniem tutaj jest pytanie o przyszłość chadecji, bez której dotychczasowy system polityczny ulegnie destrukcji. Postpolityka, której mistrzynią była Merkel, odarła tradycyjną chadecję z jakiegokolwiek ideowej treści. Dlatego jej następcy, Merz, Kramp-Karrenbauer czy kto inny, będą musieli przywrócić niemieckiej polityce treść i wyjść poza pusty frazes „więcej Europy”.

Czy to dobrze dla nas w Polsce? Chcemy, by Polska i Europa zmieniły się politycznie, ale to oznacza także nieuchronne zmiany w Niemczech. Zwykle przeważa lament, że nikt nie będzie dla nas tak korzystny jak Merkel. Ale przecież polityka nigdy nie jest bezalternatywna i pozwala nam szukać korzyści w nowych sytuacjach.

Felieton ukazał się w dzienniku „Rzeczpospolita”